

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 11 (2015)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Źródła ukazujące działalność batalionów policyjnych w okupowanej Polsce

Sources Showing the Activity of Police Battalions in Occupied Poland

Stefan Klemp
Mahnund Gedenkstätte Steinwache w Dortmundzie

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.472
Strony/Pages: 271-298

CC BY

OPEN ACCESS

Stefan Klemp

Źródła ukazujące działalność batalionów policyjnych w okupowanej Polsce

Wprowadzenie

W jaki sposób odnajduję i wykorzystuję źródła dotyczące udziału policji w nazistowskiej wojnie na wyniszczenie w okupowanej Polsce? W niniejszym artykule wyjaśnię najpierw, na jakich podstawach opierają się moje studia na temat Policji Porządkowej (Ordnungspolizei, Orpo) oraz jak się rozwijały. Materiały źródłowe stanowią nie tylko bazę do prac badawczych, lecz także w decydującej mierze kształtują ich rezultaty.

Przedmiotem moich analiz były w pierwszej kolejności akta dochodzeń oraz dokumenty osobowe. W artykule chcę wykazać, dlaczego te źródła są tak istotne. Podczas moich kwerend dotyczących historii policji w okresie nazizmu zgromadziłem zbiór obejmujący nazwiska i źródła wraz z ich zawartością. Wykorzystuję go do dalszych badań nad operacjami jednostek policyjnych.

Po ogólnej części wprowadzającej tytułem przykładu odnoszę się do działań policji w Warszawie. Przedstawiam ustalenia, do jakich doszedłem podczas gruntownej analizy akt dochodzeniowych, i porównuję je z publikacjami naukowymi. Badania w coraz większym stopniu uwzględniają rolę batalionów policyjnych w procesie Holokaustu, do dzisiaj pomijają jednak znaczenie wielu wysokich rangą funkcjonariuszy i oficerów policji, np. dowódców Policji Porządkowej w okupowanej Polsce, a jak dowodzą materiały dotyczące Warszawy i Lublina, to właśnie dowódcy Orpo w tych miastach odegrali istotną rolę w przeprowadzeniu Zagłady.

Na temat oficerów Policji Ochronnej w Warszawie, z jednym wyjątkiem (Ewald Sternagel), wiadomo do dzisiaj niewiele. Podobnie wygląda to w przypadku funkcjonariuszy z Lublina (Hermann Kintrup i Konrad Rheindorf). Na znaczenie dowódców Policji Porządkowej wskazują ich powiązania z dowódcami SS i policji. Podczas likwidacji getta warszawskiego wiosną 1943 r. to właśnie major policji Sternagel koordynował operacje jako szef sztabu Stroopa. W Lublinie dowódca Policji Porządkowej Kintrup był tak ważny dla dowódcy SS i policji Odila Globocnika, że ten późnym latem 1943 r. zabrał go ze sobą do Włoch. Niedoceniany był dotąd udział funkcjonariuszy Policji Porządkowej w akcji

„Reinhardt". Również w sztabie następcy Globocnika Jakoba Sporrenberga funkcjonariusze Orpo odgrywali decydującą rolę. Odnosi się to przede wszystkim do akcji „Erntefest" w dniach 3–4 listopada 1943 r. Biorących w niej udział oficerów Policji Porządkowej nie objęło jednak ani postępowanie karne, ani nie poświęcono im też badań naukowych.

Punktem wyjścia do moich badań nad historią Policji Porządkowej stała się książka Christophera Browninga *Zwykli ludzie* o hamburskim 101 Batalionie Policyjnym. Publikacja ta była pierwszym studium naukowym poświęconym tej grupie sprawców, które wzbudziło szersze zainteresowanie. Autor wspomniał również o pochodzącym z Dortmundu 61 Policyjnym Batalionie Rezerwy, uczestniczącym już na przełomie 1939 i 1940 r. w przygotowaniach do działań eksterminacyjnych wobec Żydów w rejonie Poznania i wyróżniającym się według Browninga na tle innych jednostek policyjnych samowolnymi działaniami w Warszawie 1942 r.[1]

Casus tego batalionu zainteresował mnie, ponieważ po ukończeniu studiów historycznych w połowie lat dziewięćdziesiątych pracowałem jako redaktor dortmundzkiej gazety „Westfälische Rundschau". Gdy przypadkowo w miejscowej prokuraturze natrafiłem na fragment akt z postępowania dochodzeniowego z lat pięćdziesiątych przeciwko jego członkom, rozpocząłem własne poszukiwania źródłowe na temat tej jednostki. Pierwszym krokiem była analiza akt postępowania prokuratury w Archiwum Państwowym w Münster, które jest jednym z najważniejszych miejsc do kwerend na temat historii Policji Porządkowej w Trzeciej Rzeszy. Instytucja nosi obecnie nazwę Archiwum Krajowe Nadrenii Północnej-Westfalii Oddział Westfalia. Analizowałem relacje prasowe dotyczące procesu i poszukiwałem żyjących jeszcze członków batalionu, aby przeprowadzić z nimi wywiady. Zgłosił się do mnie jeden z dawnych funkcjonariuszy. Na początku 1996 r. na łamach „Westfälische Rundschau" opublikowałem serię artykułów na temat 61 Batalionu Policji, lecz nadal prowadziłem poszukiwania. W 1998 r. wydałem niewielką książkę pod tytułem *Freispruch für das Mord-Bataillon* (Uniewinnienie dla batalionu eksterminacyjnego)[2]. Planowałem pogłębione studia na temat Policji Porządkowej z zamiarem przebadania historii wszystkich batalionów policyjnych.

Wiosną 1998 r. zostałem zatrudniony w projekcie Centrum Szymona Wiesenthala i Federalnego Ministerstwa Pracy. Nowa wersja paragrafu 1a Federalnej ustawy o świadczeniach na rzecz ofiar działań wojennych z 1998 r. przewiduje cofnięcie rent dla ofiar wojny w przypadku nazistowskich sprawców uczestniczących w zbrodniach przeciwko ludzkości. Osoby, które zostały ranne podczas wojny, mogły wnioskować o taką dodatkową rentę.

---

[1] Christopher R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie" w Polsce*, tłum. Piotr Budkiewicz, Warszawa: Bellona, 2000, s. 55–56.

[2] Stefan Klemp, *Freispruch für das „Mord-Bataillon". Die NS-Ordnungspolizei und die Nachkriegsjustiz*, Münster: LIT Verlag, 1998.

Od tego czasu moja praca przebiegała dwutorowo. Jedną jej część stanowiły poszukiwania archiwalne dotyczące historii batalionów policyjnych i ich członków. Równolegle prowadziłem badania na potrzeby projektu. Ze względu na udział batalionów policyjnych w nazistowskich zbrodniach kwerendy archiwalne były niezwykle istotne dla realizacji tego projektu. Analizując źródła, w pierwszej kolejności akta dochodzeniowe, można było relatywnie szybko ustalić nazwiska wielu podejrzanych. Do batalionu należało przeciętnie około pięciuset ludzi, istniało ponad sto takich jednostek. Ich liczba rosła w trakcie wojny za sprawą tworzenia oddziałów policji pomocniczej (Schutzmannschaftseinheiten).

Dzięki zgodzie dr. Efraima Zuroffa przez piętnaście lat miałem możliwość prowadzenia badań nad historią batalionów policyjnych, innych oddziałów i urzędów oraz wykorzystania ich rezultatów w projekcie, zakończonym w 2013 r. Sprawozdanie końcowe nie zostało jeszcze przedstawione. Nie sfinalizowano również opracowania dziejów Policji Porządkowej, ponieważ wiele pytań w dalszym ciągu pozostaje otwartych. Nie istnieje przykładowo pełne studium dotyczące możliwości działania i ewentualnego wystąpienia z policji.

Badania rozpoczęły się w 1998 r. na płaszczyźnie regionalnej – od zasobów akt Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych (Zentralstelle zur Bearbeitung von NS-Massenverbrechen) przy prokuraturze w Dortmundzie oraz historii policji i wymiaru sprawiedliwości w Archiwum Krajowym Nadrenii Północnej-Westfalii Oddział Westfalia w Münster (Landesarchiv NRW W*).* Dla dekady lat pięćdziesiątych punkt wyjścia do badań stanowi postępowanie prokuratury w Dortmundzie w sprawie 61 Batalionu Policji. Z kolei dla okresu po 1961 r. były to akta Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych przy prokuraturze w Dortmundzie. Instytucja ta prowadziła większość postępowań w sprawie zbrodni nazistowskich w Niemczech. Doliczyłem się 130 policyjnych batalionów; przeciwko 79 z nich toczyły się śledztwa, z tego 43 w Dortmundzie. Odnośne akta są obecnie przechowywane w Archiwum Krajowym w Münster. Oznaczało to dla mnie zmianę miejsca pracy.

Początkowo objąłem analizą policyjne bataliony z VI Okręgu Wojskowego Nadrenii Północnej-Westfalii, a następnie jednostki z całych Niemiec. Rozszerzenie badań wynikało z faktu, że prokuratury Nadrenii Północnej-Westfalii prowadziły dochodzenia również przeciwko członkom oddziałów policyjnych z pozostałych obszarów Niemiec, jeżeli obwinieni mieszkali po 1945 r. na ich terenie. Częściowo postępowania dochodzeniowe przekazano Centrali w Dortmundzie, gdzie zajmowano się już nazistowskimi sprawcami. Archiwum w Münster było właściwym miejscem badań także dlatego, że przechowywane są tam akta osobowe policjantów z Nadrenii Północnej-Westfalii, którzy podczas wojny służyli w jednostkach policyjnych z macierzystymi garnizonami rozsianymi po całej Rzeszy. Podobnie sytuacja wyglądała w Düsseldorfie i przedstawia się dzisiaj w przypadku Duisburga.

Celem projektu było wyjaśnienie kwestii dotyczących roli tych oddziałów w nazistowskich zbrodniach. Sama analiza akt dochodzeniowych nie byłaby jednak wy-

starczająca, choćby z tego powodu, że przeciwko niektórym jednostkom nigdy nie prowadzono dochodzenia[3]. Konieczne okazało się uwzględnienie dokumentów z archiwów państwowych i prezydiów policji oraz zbiorów prywatnych. Szczególnie interesujące są materiały zgromadzone przez funkcjonariusza policji kryminalnej Alexandra Primavesiego z Dortmundu; znajdują się wśród nich ocalałe akta dortmundzkiego prezydium policji. Kolekcja ta stanowi niezbędne źródło do badań nad historią batalionów policyjnych w okupowanej Polsce, ponieważ funkcjonariusze dortmundzkiej Policji Ochronnej stanowili nie tylko personel wartowniczy getta warszawskiego w przypadku 61 Batalionu Policji, lecz także kontyngent dla 53 Batalionu w 1943 r. Można tam znaleźć legitymacje służbowe, książeczki żołdu, dokumenty osobowe (w tym akta funkcjonariusza 61 Batalionu, który w 1942 r. popełnił samobójstwo w warszawskiej restauracji), wykazy nazwisk i fotografie. Zbiór został włączony do zespołu prezydenta policji z Dortmundu w Archiwum Krajowym w Münster.

Dla ogólnej orientacji zestawiłem przeglądy tabelaryczne, w tym wykaz policyjnych batalionów, dowódców i postępowań dochodzeniowych, który sporządziłem również w formie elektronicznej. Na potrzeby tego spisu wykorzystałem ponadto listy policyjnych batalionów i pułków zaczerpnięte z prac Georga Tessina[4] i Daniela Goldhagena. W sporządzonym przez siebie rejestrze, przechowywanym obecnie w Centralnym Ośrodku Krajowych Zarządów Wymiaru Sprawiedliwości (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen) w Ludwigsburgu, Goldhagen ujął już część postępowań przygotowawczych prowadzonych przeciwko jednostkom policyjnym (batalionom i pułkom). Kwerendą objąłem również raport poświęcony policji niemieckiej[5].

Ważnym adresem ułatwiającym niezbędne w efektywnych badaniach archiwalnych powiązanie danych osobowych z informacjami dotyczącymi miejsc i faktów jest Urząd ds. Akt Stasi (Stasi-Unterlagenbehörde), dysponujący doskonałymi inwentarzami pomocnymi w kwerendach osobowych i tematycznych. Akta dochodzeniowe z Niemiec wschodnich, które głównie tam są przechowywane, wykorzystałem również do porównania praktyk śledczych w obu państwach niemieckich. Urząd ds. Akt Stasi w Berlinie (BStU) dysponuje bogatymi zasobami akt Stasi i dokumentów odnoszących się do nazizmu. Są wśród nich również nagrania z przesłuchań. Podczas dochodzeń przeciwko batalionom policyjnym Stasi wykonała gruntowną pracę dochodzeniową i dobrze udokumentowała ich zbrodnie. Ponadto zarchiwizowała niektóre postępowania RFN.

---

[3] Bataliony: 66, 171, 181, 318 (Stefan Klemp, *„Nicht ermittelt". Polizeibataillone und die Nachkriegsjustiz. Ein Handbuch*, wyd. 1, Essen: Klartext, 2005; wyd. 2, Essen: Klartext, 2011). Otwarta jest sprawa 68 Batalionu.

[4] Georg Tessin, Norbert Kannapin, Brün Meyer, *Waffen-SS und Ordnungspolizei im Kriegseinsatz 1939–1945. Ein Überblick anhand der Feldpostübersicht*, Osnabrück: Biblio, 2000.

[5] Nowe wydanie raportu służb wywiadowczych aliantów zachodnich z kwietnia 1945 r.: *The German Police*, red. Antonio Munoz, Bayside: Axis Europa Books, 2001.

Już na początku moich kwerend uwidoczniły się niedostatki informacji zawartych w poszczególnych aktach dochodzeniowych. Prokuratury w Dortmundzie i Münster w ciągu szesnastu lat (od 1951 do 1967 r.) ustaliły nazwiska nie więcej niż 110 członków 61 Batalionu, chociaż źródła pozostające w posiadaniu wymiaru sprawiedliwości (rozkazy dowództwa Policji Ochronnej z 1939 r.) zawierały ponad dwieście nazwisk. W trakcie badań udało się ustalić personalia kolejnych funkcjonariuszy tej jednostki.

Mimo że dysponowano konkretnymi informacjami, dochodzenia w sprawie innych batalionów, częściowo wymienionych w procesie dotyczącym getta warszawskiego („Ghettoprozess") z lat 1951–1954 przeciwko 61 Batalionowi, zaczęto wdrażać z reguły dopiero w latach sześćdziesiątych. Jak wynika z analizy tych postępowań, ustalano tożsamość i przepytywano osoby, do których należało dotrzeć już w latach pięćdziesiątych. W latach sześćdziesiątych dochodzenia zasadniczo prowadzono o wiele dokładniej, niemniej w przeważającej części również wówczas nie zapadały wyroki skazujące.

Analizując postępowania dochodzeniowe, nie tylko zestawiono nazwiska i czyny przestępcze i porównano je z powiązanymi postępowaniami i źródłami, lecz także odnaleziono niekiedy wartościowe dokumenty historyczne, np. dzienniki wojenne, rozkazy operacyjne, meldunki strat, częściowo zachowane jako kopie w aktach śledczych[6].

Przegląd postępowań przeciwko batalionom policyjnym prowadzono również w Centralnym Ośrodku Krajowych Zarządów Wymiaru Sprawiedliwości w Ludwigsburgu (w 2000 r. część jego zbiorów przejęło Archiwum Federalne, którego filia znajduje się w tym samym budynku). Dzięki obszernej kartotece osobowej i geograficznej można prowadzić planowe poszukiwania. Analiza znalezionych informacji nie zawsze jednak wystarcza, ponieważ Zentrale Stelle jako urząd prowadzi jedynie dochodzenia wstępne, zanim nastąpi przekazanie sprawy do prokuratury. Akta dochodzeniowe prokuratur przechowywane są w Ludwigsburgu tylko w części, przy pogłębionych badaniach konieczne jest więc sięgnięcie do kompletnych materiałów spraw w poszczególnych prokuraturach i archiwach. Zapoznanie się z dokumentami w Ludwigsburgu jest jednak uzasadnione, gdyż można uzyskać ogólny wgląd w postępowania przeciwko jednostkom policyjnym i ich funkcjonariuszom bez konieczności wyjazdu za każdym razem do danej prokuratury. Ośrodek w Ludwigsburgu także umarzał postępowania. Dokumenty na ten temat znajdują się tylko tam, a nie w lokalnych organach ścigania. I odwrotnie, prokuratury samodzielnie prowadziły postępowania, nie włączając instytucji z Ludwigsburga.

Również akta Federalnego Ministerstwa Sprawiedliwości przechowywane w Archiwum Federalnym w Koblencji dają wgląd w postępowania sądowe przeciwko batalionom policyjnym. W zespole B 141 zgromadzona jest korespondencja między wspomnianym resortem a ministerstwami krajowymi i prokuraturami.

[6] Bataliony policyjne 13, 304, 307, 310, 322, 16 Pułk Policji SS.

Można się z niej dowiedzieć o naciskach politycznych, co nie wynika z lektury materiałów z innych archiwów. W Archiwum Krajowym Szlezwika-Holsztynu, prokuraturze i Archiwum Państwowym w Hamburgu analizowano dokumenty dotyczące jednostek policyjnych z północnych Niemiec. Hamburg jest szczególnie interesujący, ponieważ tamtejsze archiwum przechowuje obszerne zbiory akt dotyczących zbrodni popełnionych w Warszawie i w innych miejscach w okupowanej Polsce. W następnej kolejności badania prowadziły do prokuratur w Bonn i Mönchengladbach. W tej ostatniej miejscowości poddano analizie dokumenty sądowe dotyczące III Batalionu 23 Pułku Policji SS i jego operacji w Warszawie wiosną 1943 r. Materiały te spoczywają obecnie w Archiwum Krajowym NRW R w Duisburgu.

Zasadniczo akta dochodzeniowe z jednej strony dokumentują zbrodnie policji, z drugiej strony sposób pracy organów ścigania. Przede wszystkim zawierają ważne wskazówki do dalszych poszukiwań, są to m.in. nazwiska obwinionych oraz sygnatury akt dalszych postępowań dochodzeniowych i sądowych.

W Nadrenii Północnej-Westfalii oprócz Archiwum Krajowego NRW W w Münster ważnym miejscem jest Archiwum Krajowe Oddział Nadrenia. Wcześniej nosiło ono nazwę Główne Archiwum Państwowe NRW (Hauptstaatsarchiv NRW), znajdowało się w Düsseldorfie i miało filię w Kalkum, gdzie przechowywano akta dochodzeniowe. Obecnie mieści się w porcie w Duisburgu. Archiwum Krajowe NRW R w Duisburgu przechowuje akta z postępowań dochodzeniowych i sądowych Nadrenii przeciw nazistowskim sprawcom, w tym z Akwizgranu, Bonn, Düsseldorfu, Essen i Kolonii. W Archiwum Krajowym Duisburga znajdują się także akta z postępowań denazyfikacyjnych dla Nadrenii Północnej-Westfalii, uporządkowane m.in. według regionów, gmin oraz grup zawodowych. Można tam przykładowo znaleźć karty denazyfikacji członków policji.

By pozostać w Nadrenii Północnej-Westfalii, Kolonia to kolejne kluczowe miejsce do poszukiwań w tym kraju związkowym. Ważnym adresem jest tamtejsze Centrum Dokumentacji Nazizmu (NS-Dokumentationszentrum). Zgromadzone są tam pisma i rozkazy dzienne Zarządu Policji (Polizeiverwaltung) Kolonii, istotne również w kontekście całego VI Okręgu Wojskowego. Do tego dochodzi fakt, że miasto było macierzystym garnizonem 66, 68, 309 i 319 Batalionu Policji. Dzięki kolońskim dokumentom można prześledzić historię ich formowania. Pisma i rozkazy zawierają imienne listy członków batalionów. Współpracując przy wzorcowym kolońskim projekcie dotyczącym historii policji w okresie rządów nazistowskich, pozyskano wiedzę o historii policyjnych batalionów, postępowań dochodzeniowych oraz poszczególnych policjantów. W Kolonii były dostępne akta osobowe członków policji. Podobnie wyglądało to w odniesieniu do urzędów policji w Düsseldorfie i Kaiserslautern, które również podjęły inicjatywy rozliczenia się z historią służb policyjnych i przygotowały publikacje na ten temat.

Archiwum Federalne z aktami dawnego Document Center w Berlinie stanowi niezastąpiony rezerwuar do badania zawodowych i politycznych biografii akto-

rów epoki nazizmu, szczególnie funkcjonariuszy Policji Porządkowej. Znajdują się tam również dzienniki wojenne, rozkazy, listy imienne i korespondencja policji na terenach okupowanych etc. Zasoby archiwum dokumentów nazistowskich podlegającego Stasi, które po zjednoczeniu przeniesiono do Archiwum Federalnego i umieszczono w ekspozyturze Dahlwitz-Hoppegarten, zostały niestety niemal w połowie wyłączone i rozproszone w archiwach niemieckiego obszaru językowego, bez pozostawienia w Berlinie kopii, co stanowi utrudnienie w pracach badawczych. Przekazane akta obejmują oryginalne dokumenty z okresu nazizmu, akta osobowe, imienne listy i zaświadczenia o uwięzieniu członków batalionów.

Nie mniej pomocne i ważne są zasoby nieistniejącej już filii Archiwum Federalnego w Akwizgranie. Listy odznaczonych i dokumenty wojskowe przekazano częściowo do Biura Informacji Wehrmachtu (Wehrmachtsauskunftsstelle, WASt) w Berlinie, częściowo do Archiwum Federalnego – Archiwum Wojskowego we Freiburgu. Nie może go tu zabraknąć, gdyż tam również znajdują się źródła do historii policji, dzienniki wojenne, a także spuścizna Wolfganga Vopersala, zawierająca właściwie zbiór dotyczący Waffen SS, ale obszerna część dotyczy policji.

W Berlinie kolejnym ważnym miejscem do badań nad historią policji jest wspomniane Biuro Informacji Wehrmachtu. Znajdują się tam m.in. meldunki strat oddziałów policyjnych, jak również dokumenty na temat garnizonów policji, obozów koncentracyjnych etc. Przykładowo, odnośnie do akcji „Erntefest" odnaleziono tam jedyne do dzisiaj znane zawiadomienie o śmierci członka I Batalionu Żandarmerii, który podczas masowego rozstrzeliwania w listopadzie 1943 r. na Majdanku został zraniony przez jednego z Żydów, zanim go zastrzelił. Akta tego żandarma udało się uzupełnić o jego dokumenty osobowe z Archiwum Federalnego w Berlinie oraz akta dochodzeniowe Stasi i Centrali w Dortmundzie[7].

Dokumenty z niemieckich archiwów uzupełniają materiały dochodzeniowe z Wielkiej Brytanii, Holandii i Stanów Zjednoczonych. W Public Record Office w Londynie dokonano dwuetapowej analizy i skopiowano akta dotyczące Policji Ochronnej, m.in. berlińskiego 9 Policyjnego Batalionu Rezerwy, podzielonego 1941 r. na cztery oddziały operacyjne. Drugi etap badań przeprowadzono we współpracy z Villa ten Hompel w Münster. Ta placówka badawczo-edukacyjna, przydatna w początkowym etapie badań, pozwala zaznajomić się ze źródłami i aktualną literaturą. Przechowywane są tam prywatne spuścizny, akta osobowe i procesowe, poczta polowa oraz fotografie. Villa ten Hompel umożliwiła mi przede wszystkim publikację obydwu wydań tomu *„Nicht ermittelt". Polizeibataillione und die Nachkriegsjustiz. Ein Handbuch*. Z biegiem czasu włączyłem, zdygitalizowałem i poddałem analizie akta dochodzeniowe z Archiwum Krajowego w Berlinie, dokumenty prezydium policji Monachium z tamtejszych archiwów, jak również liczącą 8000 kart wiedeńską kartotekę Policji Ochronnej.

[7] Stefan Klemp, *„Aktion Erntefest". Mit Musik in den Tod. Rekonstruktion eines Massenmords*, Münster: Geschichtsort Villa ten Hompel, 2013.

Istotne informacje można też znaleźć na forum internetowym Wehrmachtu, przy czym widać tam, że wiele dokumentów skupują osoby prywatne, ale przynajmniej część jest udostępniana. Istnieją także inne możliwości natrafienia w internecie na wartościowe źródła.

Wartość zeznań sprawców

W trakcie badań archiwalnych nad historią jednostek Policji Ochronnej w czasie drugiej wojny światowej więcej uwagi poświęciłem zeznaniom sprawców lub współsprawców aniżeli relacjom ofiar. Brak zeznań ocalałych nie musi wynikać z ich śmierci, lecz z tego, że śledczy czasami świadomie z nich zrezygnowali (przykładem jest dortmundzki proces w 1954 r. przeciw 61 Batalionowi w sprawie getta warszawskiego). Ocalali często składali jedynie ogólne zeznania i nie potrafili podać nazwisk oprawców. Z perspektywy świadków wyłonionych z szeregów policji wyglądało to zgoła inaczej.

Notatki sporządzone przez zachodnioniemieckich śledczych opierały się często na zeznaniach pojedynczych policjantów, pragnących po części oczyścić swoje sumienie. W niektórych przypadkach zachowały się obciążające dokumenty. Z reguły świadkowie i obwinieni nie potrafili sobie niczego przypomnieć i nie przyznawali się do własnego udziału. Przeczą temu obciążające zeznania niewielkiej mniejszości. Ich oświadczenia są wiarygodne, oddają prawdę. Niezależnie od tego, jaki przyświecał im cel, widać, że ci nieliczni policjanci, opowiadając o czynach, zasadniczo mówili prawdę. Oczywiście zeznanie obciążające kogoś innego może też służyć oczyszczeniu siebie i – jeśli obierzemy ten punkt widzenia – niekoniecznie musi być wiarygodne. W istocie obciążające relacje okazują się jednak zgodne z rzeczywistością.

Wiarygodność nielicznych obciążających zeznań wobec kłamiącej większości wynika z faktu, że choćby doniesienie członka rodziny czy anonimowa denuncjacja okazywały się zwykle prawdziwe, nawet jeżeli w wielu wypadkach z różnych powodów nie dowiedziono indywidualnej winy. Bez tych nielicznych zeznań częstokroć nie byłoby żadnych dowodów nazistowskich zbrodni, nie przeprowadzono by żadnego postępowania przygotowawczego. Dochodzenia prokuratorskie wykazywały, że świadek składający obciążające zeznanie miał rację. Typowy jest tu przypadek policjanta oczyszczającego swoje sumienie dopiero wiele lat po wojnie, pod wpływem wypitego w barze alkoholu. Jeszcze tej nocy zgłosił się na policję, czym wywołał postępowanie dochodzeniowe przeciw setkom dawnych towarzyszy, którzy oczywiście nie mogli sobie niczego przypomnieć[8].

Przy ocenie źródeł trzeba mieć na uwadze ich ograniczenia. Policjanci składali zeznania przed prowadzącymi dochodzenia kolegami po fachu, prokurato-

[8] Landesarchiv Nordrhein-Westfalen Abteilung Westfalen (dalej LAV NRW W), StAwDo 45 Js 13/64, t. 1, k. 1 i n. Analizę przeprowadzono przed zmianą sygnatur w zespole Q 234.

rami czy sędziami. Należy to uwzględnić przy analizie. Po pierwsze, w naturalnym interesie każdego obwinionego – co po ludzku całkowicie zrozumiałe – było uniknięcie obciążenia samego siebie. W wielu wypadkach istniała solidarność między policjantami, pewien „duch oddziału". Można przyjąć, że w większości, może nawet zawsze składane oświadczenia zostały wiernie zapisane przez protokolanta. Odmowa zeznań, zaprzeczanie, niewiedza i luki w pamięci to zjawiska typowe. Czasami jednak skłonni do zeznań oczyszczali także swoje sumienie. Protokoły dokumentują często tylko niewielki fragment przesłuchania. Częściowo wskazują na to, że przed przesłuchaniem przedmiot śledztwa omawiano z obwinionymi czy świadkami. Czytelnik nie dowiaduje się jednak, co wówczas powiedziano. Wywieranie wpływu na treść zeznań jest w protokołach udokumentowane jedynie w niewielkim stopniu.

Szczególny przypadek stanowią dochodzenia przeciwko członkom 61 Batalionu Policji prowadzone w latach pięćdziesiątych. Najwidoczniej zaprotokołowano wówczas przebieg przesłuchania co do słowa. To postępowanie przygotowawcze zainicjowane zostało przez funkcjonariuszy policji z Dortmundu, ale wymiar sprawiedliwości planowym działaniem zadbał o to, żeby żaden z obwinionych nie został skazany.

Walory niektórych zeznań już przez samą ich otwartość widać na przykładzie Włoch. Policjanci udokumentowali tam swoją wiedzę na temat Holokaustu[9]. Organa ścigania uznały ich jednak za niewinnych. W przypadku batalionów 65 i 67 zauważalna jest podobna specyfika w odniesieniu do ich operacji na terenie Polski, dotycząca oceny ich udziału w zbrodniach. Można powątpiewać, czy te kryteria dzisiaj, po zastosowaniu innych mierników wobec osób biorących udział w eksterminacji Żydów, mają jeszcze wartość.

Niezależnie od punktu wyjścia dochodzenia śledczy stworzyli obszerny zbiór materiałów, bez których dogłębne badania nad operacjami policji podczas drugiej wojny światowej nie byłyby możliwe. Te akta dochodzeniowe stanowią istotną podstawę do analiz. Perspektywę sprawców powinno się jednak w miarę możliwości konfrontować z zeznaniami prześladowanych, jak stało się w śledztwie dotyczącym operacji policji w Warszawie.

Zebrane materiały źródłowe i ich wykorzystanie

Podczas opisanych wcześniej prac zgromadziłem informacje o mniej więcej 50 tys. członków Policji Ochronnej. Poza tym wynotowałem źródła, sygnatury akt, jednostki, miejsca, dokumenty i dane osobowe. Materiały te umożliwiają celowe poszukiwania. Jedna część sporządzonego zbioru, w szczególności personalia oraz sygnatury akt, dostępna jest w postaci elektronicznej, druga zaś

[9] Stefan Klemp, *„I would have liked to travel once on such a transport". German policemen as guards on deportation trains from Italy to Auschwitz*, „Yad Vashem Studies" 2014, t. 31, s. 99–127.

składa się z kopii, które zostały elektronicznie zewidencjonowane. Reprodukcje z późniejszego okresu częściowo mają odpowiedniki w formie cyfrowej.

Moja publikacja na temat batalionów policyjnych (*„Nicht ermittelt"*), która dokumentuje dzieje organizacji, biografie i historię postępowań przygotowawczych, powstała na bazie tych właśnie danych. Stała się ona punktem wyjścia do poszukiwań źródeł na temat Holokaustu w okupowanej Polsce. Zbiór po opublikowaniu obydwu wydań książki, w 2005 i 2011 r., był w dalszym ciągu rozbudowywany i posłużył następnie jako podstawa do realizacji kolejnych projektów książkowych: na temat działalności Policji Porządkowej w Warszawie w latach 1940–1943 oraz akcji „Erntefest" w listopadzie 1943 r. Dla filmowca Davida Blumenfelda przeprowadziłem badania archiwalne dotyczące działalności 23 Pułku Policji SS w miejscowości Iwaniska w powiecie opatowskim w dystrykcie radomskim. Dokumentacja znajduje się w aktach dochodzeniowych hamburskiej prokuratury w tamtejszym archiwum państwowym oraz frankfurckiej prokuratury w heskim archiwum państwowym w Wiesbaden.

Książka *Vernichtung* na temat funkcjonowania batalionów policyjnych w Warszawie w latach 1940–1943[10] wyjaśnia podejście do źródeł i ich potencjał. Modelowy charakter pozyskiwania źródeł stanowi przypadek 304 Policyjnego Batalionu z Chemnitz. Dotyczy to nie tylko historii tej jednostki, lecz także działania powojennego wymiaru sprawiedliwości. *Casus* dowódcy batalionu Karla Deckerta dokumentuje zarówno fanatyzm oficerów, jak i fiasko późniejszych postępowań. Po sześciomiesięcznym szkoleniu w Niemczech wspomniany batalion przybył jesienią 1940 r. prosto do Warszawy, aby pilnować obszaru getta. Nie było okresu przygotowawczego na miejscu ani stopniowej brutalizacji. Zbrodnie popełniano bezpośrednio po przybyciu. Major Deckert uskarżał się w 1941 r., zaraz po tym, jak kazał rozstrzelać tysiące Żydów na Ukrainie, że ma przeprowadzić dochodzenia z powodu pojedynczych egzekucji na ludności żydowskiej dokonanych przez trzech jego podwładnych w Warszawie podczas służby wartowniczej. Śledztwo zarządził Heinrich Himmler. Deckert wzbraniał się, ponieważ uznawał rozstrzeliwanie Żydów za oczywiste. Został przez Himmlera odwołany.

Inną biografię o przykładowym charakterze stanowi życiorys dowódcy SS i policji Ericha Steidtmanna. Również w tym przypadku zgromadzenie rozproszonych źródeł umożliwiło sporządzenie całościowego obrazu działań Policji Porządkowej w Polsce i ścigania jej zbrodni.

Casus Warszawy

Historia powstania w getcie warszawskim w 1943 r. i jego stłumienia jest zasadniczo dobrze udokumentowana – przede wszystkim z perspektywy prześladowanych i bojowników ruchu oporu, jak również dzięki raportowi Stroopa, au-

[10] Stefan Klemp, *Vernichtung. Die deutsche Ordnungspolizei und der Judenmord im Warschauer Ghetto 1940–1943*, Münster: Monsenstein und Vannerdat, 2013.

tentycznemu niemieckiemu źródłu wytworzonemu przez sprawców. Inną kwestią jest to, jak badania naukowe i wymiar sprawiedliwości potraktowały informacje, które relacja Stroopa zawiera, np. odnoszące się do oficerów Policji Porządkowej.

W analizie posłużyłem się najpierw aktami dochodzeniowymi. Zentrale Stelle w Ludwigsburgu, a szczególnie prokuratury Dortmundu i Hamburga prowadziły dochodzenia dotyczące zbrodni popełnionych w Warszawie. Dokumentacja ta stanowi punkt wyjścia do badań. Obejmuje ona osoby, których dokumenty personalne albo są już dostępne, albo mogą być objęte dalszymi poszukiwaniami. I odwrotnie, przez kwerendę personalną można dotrzeć do sygnatur akt dochodzeniowych. Z uwagi na moje wstępne prace dysponowałem już informacjami na temat części sprawców i jednostek policyjnych, prowadzących operacje w Warszawie. Dlatego poszukiwania prowadziłem najpierw we własnych bazach danych i dokumentów, następnie na stronie internetowej zbioru wyroków wymiaru sprawiedliwości i zbrodni nazistowskich[11], umożliwiającej wyszukanie wyroków sądowych w sprawach dotyczących zbrodni w Warszawie, jakie zapadły w zachodnich i wschodnich Niemczech.

Dokumenty osobowe oficerów z partii, policji i SS analizowano w Archiwum Federalnym w Berlinie. W przypadku Sternagla badano akta osobowe policji w Głównym Archiwum Państwowym w Stuttgarcie. Dopełnienie kwerendy stanowiły zapytania w Archiwum Federalnym w Ludwigsburgu oraz Urzędzie ds. Dokumentów Stasi w Berlinie.

Tło

Kwerenda dotycząca akcji z 1943 r. w 70. rocznicę wybuchu powstania okazała się konieczna, ponieważ „opinia publiczna w niewielkim stopniu orientowała się, które jednostki niemieckie brały udział w likwidacji warszawskiego getta”[12]. Niewiele wiedziano też o strukturach w sztabie dowódcy SS i policji Jürgena Stroopa.

Literatura przedmiotu po części przeceniała rolę Stroopa, uznając go za głównego odpowiedzialnego i nie uwzględniając roli umundurowanej na zielono Policji Ochronnej – i to mimo jednoznacznych wskazówek w jego raporcie. Winą za zbrodnie obarczono wyłącznie SS i Gestapo[13]. Ten model wpływał także na prawne rozliczanie tych czynów, ponieważ nie łączono ich z działaniami Policji Ochronnej. Na temat dowódców Policji Porządkowej w Warszawie w czasie istnienia getta – pułkownika Joachima Petscha, pułkownika Rudolfa Haringa i Rudolfa von Zamory – do dzisiaj niewiele wiadomo.

[11] http://www1.jur.uva.nl/junsv/ (dostęp 28 X 2015 r.).

[12] Wolfgang Scheffler, Helge Grabitz, *Der Ghetto-Aufstand Warschau 1943 aus der Sicht der Täter und Opfer in Aussagen vor deutschen Gerichten*, München: Wilhelm Goldmann Verlag, 1993, s. 8.

[13] Por. Stefan Klemp, *Rücksichtslos ausgemerzt. Die Ordnungspolizei und das Massaker von Lidice*, Münster 2012, s. 5 i n., 74.

Wynika to po części z natury zeznań mieszkańców getta, niepodających dokładnych danych, które jednostki bojowe chciały ich wymordować. Pozostaje to jednak niezrozumiałe, ponieważ raport Stroopa z 1943 r. wskazuje na główną rolę Policji Ochronnej w akcji. Major policji Ewald Sternagel, dowódca 41 Policyjnego Batalionu Rezerwy, był szefem sztabu operacyjnego Stroopa. Przez jeden dzień kierował operacją.

Raul Hilberg zwraca uwagę na udział Policji Porządkowej: „Wartę w getcie pełnił stacjonujący w Warszawie pułk policji (ppłk Alfred Jarke)”[14]. Alfred Jarke kierował Policją Ochronną i podlegał dowódcom Policji Porządkowej. Israel Gutman cytuje jednego z członków polskiego podziemia, który w 1943 r. informował, kim byli sprawcy: „W ostatnich właśnie tygodniach stolica Polski jest widownią krwawego likwidowania przez policję niemiecką i najmitów łotewskich resztek warszawskiego getta”[15]. Wyraźne wskazówki dotyczące udziału Policji Porządkowej w likwidacji warszawskiej dzielnicy zamkniętej znajdują się również w *Das Dritte Reich und seine Vollstrecker* (Trzecia Rzesza i jej realizatorzy) Josepha Wulfa. Prezentuje on postać oficera Policji Ochronnej Ottona Bundkego, którego jednostka po 16 maja 1943 r. przejęła działania eksterminacyjne w Warszawie. Wolfgang Curilla zajmuje się działaniami 22 i 23 Pułku Policji przy likwidacji getta[16]. Barbara Engelking i Jacek Leociak opublikowali opracowanie na temat getta, które w dużym stopniu opiera się na zeznaniach ocalałych i świadectwach. Jest to obszerna historia życia codziennego warszawskiej dzielnicy zamkniętej[17]. Znajdują się tam jednak także informacje dotyczące sprawców, np. osławionego funkcjonariusza Policji Ochronnej z Zagłębia Ruhry, zwanego Frankensteinem.

Ukazały się niemieckojęzyczne publikacje Heinera Lichtensteina, Norberta Müllera w NRD, Alfreda Aedtnera w „Der Spiegel” oraz – niemal równocześnie z angielskim wydaniem *Zwykłych ludzi* Christophera Browninga – listy polowe Hermanna Gieschena pod redakcją Ludwiga Eibera[18], nie spotkały się jednak

[14] Raul Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, tłum. Jerzy Giebułtowski, Warszawa: Wydawca Piotr Stefaniuk, 2014, t. 1, s. 265.

[15] Israel Gutman, *Walka bez cienia nadziei. Powstanie w getcie warszawskim*, tłum. Marcin Stopa, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 1998, s. 293. [To fragment deklaracji Jana Stanisława Jankowskiego, pełnomocnika na kraj rządu RP – przyp. red.].

[16] Joseph Wulf, *Das Dritte Reich und seine Vollstrecker. Die Liquidation der Juden im Warschauer Ghetto. Dokumente und Berichte*, Wiesbaden: Fourier, 1989; Wolfgang Curilla, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Paderborn: Ferdinand Schöningh, 2011.

[17] Barbara Engelking, Jacek Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, wyd. 1, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2001, wyd. 2 popr. i rozsz., Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2013.

[18] Heiner Lichtenstein, *Himmlers Grüne Helfer. Die Schutz- und Ordnungspolizei im Dritten Reich*, Köln: Bund-Verlag, 1990; Norbert Müller, *Zum Charakter und zum Kriegseinsatz der faschistischen Ordnungspolizei*. „Militärgeschichte” 1984, nr 6, s. 515–520; Alfred Aedtner, *An Ort und Stelle erschossen. […] über die Massenmorde des Polizeibataillons 322*, „Der Spiegel”

z taką uwagą, na jaką zasługiwały. Dopiero Browning i Goldhagen sprawili w latach dziewięćdziesiątych, że te zbrodnie stały się znane[19].

Oficerowie Policji Ochronnej w wielu akcjach mordowania odgrywali główną rolę. Nie byli „szeregowymi żołnierzami ostatecznego rozwiązania" (*Fußvolk der Endlösung*)[20]. Formalnie nie stali wprawdzie na szczycie hierarchii rozkazodawczej, ale byli np. w Warszawie w 1943 r., jak Sternagel, szefami sztabu dowódców SS i policji. Również w dystrykcie lubelskim członkowie Policji Porządkowej zajmowali kluczowe stanowiska w sztabach dowódców SS i Policji Odila Globocnika i Jakoba Sporrenberga. Funkcjonariusze Policji Ochronnej pełnili istotne funkcje w akcji „Reinhard" i „Erntefest" w dystrykcie lubelskim. Źródła dokumentują zatem stan faktyczny, którego nie oddaje w pełni literatura przedmiotu.

Sprawiedliwość

Podczas gdy na Zachodzie do lat sześćdziesiątych zbrodnie batalionów policyjnych niemal nie były ścigane, a później działano bez przekonania, państwa Układu Warszawskiego zaraz po wojnie skazały wielu ich członków, aczkolwiek z reguły bez ustalenia indywidualnej winy[21]. Funkcjonariuszy Policji Ochronnej nie oskarżono w procesach norymberskich, a Policji Porządkowej i Policji Ochronnej w przeciwieństwie do Waffen SS i Policji Kryminalnej nie uznano za organizacje przestępcze. Walczyli o to w Norymberdze byli oficerowie policji, tacy jak Adolf von Bomhard i Paul Riege, którzy po 1945 r. z powodzeniem rozpowszechniali legendę o „czystej Policji Porządkowej"[22]. Ich przykład unaocznia również podwójne oddziaływanie tego mitu na ściganie karne i historiografię. Oficerowie pozostawili po sobie źródła pisane. Paul Riege był m.in. dowódcą Policji Porządkowej w Generalnym Gubernatorstwie[23]. Jego matactwa dokumentuje pismo, które sporządził 2 maja 1954 r.: „Drogi Kolego Lemke […]. Poza tym

1986, nr 44, s. 76–99; Ludwig Eiber, *„Ein bisschen die Wahrheit". Briefe eines Bremer Kaufmanns von seinem Einsatz beim Reserve-Polizeibataillon 105 in der Sowjetunion 1941*, „Zeitschrift für Sozialgeschichte des 20. und 21. Jahrhunderts" 1991, t. 1, s. 58–83.

[19] Browning, *Zwykli ludzie…*; Daniel J. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, tłum. Wiesław Horabik, Warszawa: Prószyński i S-ka, 1999.

[20] Klaus Michael Mallmann, *Vom Fußvolk der „Endlösung". Ordnungspolizei, Ostkrieg und Judenmord*, „Tel Aviver Jahrbuch für deutsche Geschichte" 1997, nr 26, s. 355 i n.

[21] Klemp, *„Nicht ermittelt"…*, s. 7–11, 13–15.

[22] Martin Hölzl, *Polizeigeschichtsschreibung zwischen Nürnberg und Ludwigsburg. Ehemalige Ordnungspolizisten als Historiker in eigener Sache* [w:] *Kontrapunkt. Vergangenheitsdiskurse und Gegenwartsverständnis. Festschrift für Wolfgang Jacobmeyer zum 65. Geburtstag*, red. Sabine Mecking, Stefan Schröder, Essen: Klartext, 2005, s. 139–152.

[23] Stefan Klemp, *„Rücksichtslos ausgemerzt". Die Ordnungspolizei und das Massaker von Lidice*, seria „Villa ten Hompel Aktuell", t. 17, Münster: Geschichtsort Villa ten Hompel, 2012, s. 5 i n.; Hölzl, *Polizeigeschichtsschreibung…*

byłem w tej samej sprawie powtórnie przesłuchiwany w Norymberdze i stąd wiem, że sprawienie, aby Policji Porządkowej nie uznano za zbrodniczą, wymagało wszelkiego wysiłku"[24]. Znajduje się ono w aktach Centrali przy prokuraturze Dortmundu w Archiwum Krajowym w Münster.

Najważniejszym poplecznikiem Riegego w Norymberdze był akurat drugi co do rangi człowiek w Policji Porządkowej, Adolf von Bombard, który występował podczas procesu jako „ekspert"[25]. Chociaż nawet norymberski wyrok stwierdzał, że „policyjne jednostki SS (*SS-Polizeieinheiten*) w dużej mierze wykorzystywano w zbrodniach na terenach krajów okupowanych oraz do eksterminacji tamtejszych Żydów"[26], Policji Porządkowej nie uznano za organizację zbrodniczą. W orzeczeniu wyroku owe „policyjne jednostki" Policji Porządkowej błędnie przyporządkowano SS. Tu właśnie tkwi przyczyna daleko idących niepowodzeń w dochodzeniach przeciwko oddziałom bojowym (*Truppenverbände*) Orpo. Równocześnie proces norymberski jest źródłem do poznania historii Policji Porządkowej. Brytyjczycy i Amerykanie nie wykazywali jednak zainteresowania ściganiem karnym funkcjonariuszy Policji Porządkowej, chociaż Sowieci przedłożyli materiał dowodowy, a w 1947 r. sami przeprowadzili publiczny proces przeciwko członkom 9 Policyjnego Batalionu Rezerwy. Niemniej ich sposób postępowania także nie służył prawdziwemu wyjaśnianiu zbrodni czy ustalaniu winy. Sowieckie sądy wojskowe skazywały policjantów z jednostek, które brały udział w mordach, arbitralnie i po części zbiorowo, z reguły nie ustalając roli pojedynczych osób. Chociaż prasa światowa, włącznie z „New York Times", informowała o tym procesie w obozie Sachsenhausen, dopiero w latach dziewięćdziesiątych szeroka opinia publiczna dzięki Browningowi i Goldhagenowi odnotowała udział policji w procesie eksterminacji.

Niczego nie mógł zmienić także dortmundzki proces w sprawie getta warszawskiego w 1954 r., kiedy to członkowie batalionu policyjnego po raz pierwszy stanęli przed zachodnioniemieckim sądem. Oskarżeni z 61 Policyjnego Batalionu Rezerwy zostali w tym skandalicznym postępowaniu sądowym uniewinnieni, akta procesu stanowią jednak doskonałe źródło do odtworzenia operacji policji w Warszawie. Powołanie Zentrale Stelle w Ludwigsburgu wywołało 1958 r. falę dochodzeń.

We wschodnich i zachodnich Niemczech wdrożono liczne postępowania dochodzeniowe przeciw sprawcom, którzy działali w Warszawie. W sumie federalny wymiar sprawiedliwości prowadził jedenaście procesów w sprawach nazi-

[24] LAV NRW W, Q 234, nr 1228, Pismo Paula Riegego do Lemkego, k. 872.

[25] Florian Dierl, *Adolf von Bomhard – „Generalstabschef" der Ordnungspolizei* [w:] *Karrieren der Gewalt. Nationalsozialistische Täterbiographien*, red. Klaus-Michael Mallmann, Gerhard Paul, wyd. 2, Stuttgart: WBG, 2011, s. 56-65; Martin Hölzl, *Grüner Rock und weiße Weste: Adolf von Bomhard und die Legende von der sauberen Ordnungspolizei*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft" 2002, t. 50, s. 22–43.

[26] International Military Tribunal, Der Nürnberger Prozess. Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher (Nürnberg, 1949), t. 1, s. 305 i n.

stowskich zbrodni w tym mieście. Osiem z nich dotyczyło getta lub mordowania Żydów. W NRD przeprowadzono siedemnaście kolejnych postępowań, z czego przedmiotem jedenastu były zbrodnie popełnione na Żydach i/lub getto.

Zachodnioniemieckie postępowania prowadzono w Dortmundzie (trzy) i Hamburgu (siedem). O ile w Nadrenii Północnej-Westfalii skazano jedynie funkcjonariusza Policji Bezpieczeństwa Karla Heinricha Klaustermeyera, przyjaciela „esesmana" Josefa Blöschego, o tyle w Hamburgu wyroki skazujące zapadły w sześciu sprawach. Tylko w jednym przypadku wszystkich oskarżonych uniewinniono. Skazano nawet oficera sztabu dowódcy Policji Porządkowej Richarda von Coellna[27]. Karę więzienia wyznaczono też zastępcy dowódcy żandarmerii Robertowi Büscherowi, za przekazanie rozkazów rozstrzelania. Przeciwko komisarzowi getta Heinzowi Auerswaldowi, który początkowo należał do Policji Porządkowej, wszczęto w 1960 r. postępowanie, które od 1962 r. prowadziła Centrala w Dortmundzie. Przerwała je w 1970 r. śmierć obwinionego[28]. Dortmundzki proces w sprawie getta przeciwko 21 oskarżonym z 61 Policyjnego Batalionu zakończył się fiaskiem w 1954 r. w skandalicznych okolicznościach. Dwa kolejne postępowania w Dortmundzie i jedno w Münster przeciwko tej jednostce umorzono, nie wnosząc aktu oskarżenia. Również skuteczna w innych przypadkach prokuratura w Hamburgu nie oskarżyła żadnego z członków 61 Batalionu Policji.

Rekonstrukcja

Akta zawierają informacje na temat struktur władz okupacyjnych, hierarchii służbowej i możliwości działania. Do zrozumienia mechanizmów funkcjonowania policji pomocne było prześledzenie rozwoju sytuacji w Warszawie w dłuższej perspektywie czasowej. Za pomocą źródeł można zrekonstruować aktywność policji od początku 1940 r. aż do likwidacji getta w 1943 r. Takie podejście okazało się właściwe, gdy weźmie się pod uwagę, że przez lata policjanci zostawili tam o wiele więcej śladów swej działalności niż przy krótkich akcjach poza miastem. Materiały umożliwiają również zaszeregowanie działań policjantów. Na wstępie mojego studium przedstawione są dwa wymowne przykłady policyjnego działania w Warszawie, które wybijają się okrucieństwem na tle wielu podobnych wydarzeń i osobistych historii. Czyn funkcjonariusza zwanego „Łowcą głów" (*Totenkopfjäger*), który po zamordowaniu Żyda miał dla złotych zębów odciąć mu głowę, stanowił akt samowoli. Inny sprawca pozostał w pamięci licznych uczestników wydarzeń, ocalałych i policjantów, jako „Frankenstein". Obydwie historie pojawiające się w aktach dochodzeniowych prokuratur w Dortmundzie i Hamburgu ogniskują zasadnicze aspekty tego rozdziału Holokaustu:

[27] Staatsarchiv Hamburg (dalej StAHH), 213-12, Justiz und NS-Verbrechen (dalej JuNSV), nr 875, nr 81.

[28] LAV NRW W, Q 234, nr 2259, 2278.

zbrodnie jako takie są wprawdzie znane i udokumentowane, natomiast sami sprawcy pozostali niezidentyfikowani i nigdy nie ponieśli za swoje czyny kary.

W przypadku „Łowcy głów" na bliższą uwagę zasługuje świadek polizeimeister Heinrich K. Prokuratura w Dortmundzie powątpiewała w wiarygodność jego zeznania. Heinrich K. w latach 1940–1943, a więc w badanym okresie, służył w pułku policji w Warszawie (Polizeiregiment Warschau) oraz w 301 Policyjnym Batalionie. Był obecny w mieście przez cały czas operacji policji w getcie, w związku z czym przez dłuższy czas utrwalał wrażenia z eksterminacji Żydów przeprowadzanej przez członków Orpo. Obserwował służbę wartowniczą w dzielnicy zamkniętej. W trakcie wielkiej deportacji od lipca do września 1942 r. oraz podczas likwidacji getta na przełomie kwietnia i maja 1943 r. pracował jako kierowca jednego z oficerów. Był nie tylko istotnym świadkiem dla powojennych dochodzeń, lecz także bardzo ważnym uczestnikiem tamtych wydarzeń. Znał nazwiska i miejsca, wiedział o zbrodniach. Ten przykład pokazuje, jaką wartość mogą stanowić zeznania policjantów.

Heinrich K. pochodził z Gliwic. Po ukończeniu szkoły został stolarzem i pracował w tym zawodzie. W tym czasie starał się o pracę w policji; wstąpił w jej szeregi 1 kwietnia 1928 r. W 1934 r. ożenił się. Przypuszczalnie od listopada 1940 do kwietnia 1942 r. należał do kompanii transportowej (*Kraftfahrstaffel*) 301 Policyjnego Batalionu Rezerwy w Warszawie, gdzie odpowiadał za tankowanie wozów i naukę jazdy. Gdy ta jednostka została w kwietniu 1942 r. odkomenderowana, pozostał w mieście. Na początku 1943 r. wraz z kompanią transportową przydzielono go do III Batalionu 22 Policyjnego Pułku (wcześniej 53 Policyjny Batalion). Podczas likwidacji getta woził dowódcę batalionu Karla Schöppego. W 1962 r. skazano go w RFN za szpiegostwo na rzecz Polski na dwa lata więzienia.

Doszedłem do wniosku, że mimo pewnych nieścisłości zeznanie Heinricha K. jest w pełni wiarygodne. Oskarżył on jednego z członków 301 Batalionu o udział w rozstrzeliwaniach. Prokuratura w Dortmundzie uczyniła z niego głównego obwinionego. Heinrich K. posądził starszego wachmistrza (*Polizeioberwachtmeister*) Aloisa R. z Berlina o dokonanie mordu na tle rabunkowym, zatuszowanego przez kapitana Schmidta[29]. Rzeczywiście niejaki Alois R. z Berlina służył w 9 kompanii 22 Policyjnego Pułku w Warszawie. Prokuratura w Dortmundzie zidentyfikowała również kapitana Schmidta. Heinrich K. pamiętał ponadto kapitana policji nazwiskiem Steinau albo Steinert, którego w 1943 r. zatrzymano w Warszawie. Heinrich K. wraz z majorem Schöppem przewoził go sztabu pułku. Zatrzymanym był oficer policji Erich Steidtmann, który w 1943 r. brał udział w akcjach w getcie.

Weryfikacja pokazała, jaką wartość mają zeznania świadka Heinricha K. dla badań nad działaniami policji. Charakterystyczne jest natomiast celowe zdys-

[29] LAV NRW W, Q 234, StAw Do 45 Js 37/61, Postanowienie o umorzeniu postępowania, s. 2–5.

kredytowanie jego osoby przez władze śledcze. W bardzo podobny sposób w procesie w sprawie getta w 1954 r. dortmundzki wymiar sprawiedliwości uznał za niewiarygodnych dwóch świadków, gdy podtrzymali swoje obciążające zeznania na głównej rozprawie – w przeciwieństwie do ich kolegów, którzy po wizytach złożonych im przez jednego z trzech głównych oskarżonych przed sądem nagle nie mogli sobie przypomnieć niczego więcej. Żydów Sąd Krajowy w Dortmundzie nie chciał przesłuchać jako świadków – ze względu na negatywne oddziaływanie na opinię publiczną.

Wyroki

Z placówki dowódcy SS i policji w Warszawie przed sądem w Polsce stanęli razem i zostali straceni gruppenführer SS generał porucznik (*Generalleutnant*) jak to z tymi stopniami? Waffen SS i policji Jürgen Stroop oraz pełnomocnik do spraw mienia żydowskiego hauptsturmführer SS Franz Konrad. Ferdynand von Sammern und Frankenegg zmarł we wrześniu 1944 r. w Jugosławii. Oberführer SS Arpad Wigand został dwukrotnie skazany, w Polsce na piętnaście lat, w Hamburgu 1981 r. na dwanaście lat więzienia. Na poczet kary zaliczono mu okres internowania i pobyt w polskim więzieniu[30].

W NRD skazano rottenführera SS Josefa Blöschego z urzędu Gestapo w getcie, którego w 1969 r. stracono w Lipsku[31]. Kierownik Referatu Żydowskiego Gestapo w Warszawie Karl Georg Brandt miał zginąć 16 lutego 1945 r. w Poznaniu[32]. Doktor Ludwig Fischer, szef administracji cywilnej dystryktu warszawskiego, został wzięty do niewoli 10 maja 1945 r. przez żołnierzy amerykańskich. Ekstradowano go do Polski i 3 marca 1947 r. skazano na śmierć w Warszawie. Wyrok wykonano w tym samym miesiącu. Karl Kaleske, adiutant von Sammerna i Stroopa, po złożeniu zeznania na procesie w Norymberdze zniknął bez śladu. Szefa sztabu Stroopa Ewalda Sternagla tak długo oszczędzano, aż stał się niezdolny do udziału w rozprawie.

Podczas gdy w RFN skazywano członków Policji Bezpieczeństwa za udział w eksterminacji Żydów w Warszawie (Ludwig Hahn w Hamburgu, Karl Heinrich Klaustermeyer w Bielefeld), hamburski wymiar sprawiedliwości ukarał w jednym tylko wypadku dwóch członków Policji Porządkowej z Warszawy[33]. Hamburska prokuratura prowadziła szeroko zakrojone śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w Warszawie. Początkiem dochodzeń było postępowanie przeciwko Hahnowi, dowódcy Policji Bezpieczeństwa[34]. Wyodrębniono cztery

[30] StAHH 213-12, JuNSV, nr 875.

[31] StAHH 213-12, t. 2, DDR-Justiz und NS-Verbrechen, nr 1049.

[32] Wulf, *Vollstrecker…*, s. 302.

[33] StAHH 213-12, JuNSV, nr 875.

[34] Staatsanwaltschaft Hamburg (dalej StAwHH), 141 Js 192/60, obecnie StAHH, 213-12, nr 0070-001 i n.

cząstkowe postępowania dotyczące: więzienia na Pawiaku (147 Js 43/65, Justiz und NS-Verbrechen, dalej JuNSV, nr 795), wielkiej akcji (*Sommer-Aktion*) 1942 r. (147 Js 16/69, JuNSV, nr 812, 821, 822), akcji Stroopa (147 Js 7/72, JuNSV) i powstania warszawskiego (147 Js 22/69, JuNSV, nr 860), nad którymi pracowało czterech prokuratorów[35].

W postępowaniu w sprawie więzienia na Pawiaku Sąd Krajowy w Hamburgu skazał głównego obwinionego Ludwiga Hahna na dwanaście lat więzienia. Podobnie uznał za winnego pewnego rottenführera SS, odstąpił jednak od wymierzenia kary więzienia. Za deportacje Żydów latem 1942 r. skazał Hahna 4 lipca 1975 r. na dożywotnie pozbawienie wolności. Wraz z nim uznano za winnych dwóch innych oskarżonych i wyznaczono im karę więzienia. W postępowaniu w sprawie akcji Stroopa prokuratura Hamburga nie wniosła oskarżenia. W przypadku Hahna stało się tak z powodu już zapadłych wyroków skazujących. Śledztwa przeciwko ośmiu współobwinionym, m.in. oficerom 22 Pułku Policji SS, zostały umorzone. Trzech obwinionych w tym czasie zmarło. Umorzono również postępowanie w sprawie rozstrzeliwań cywilów podczas powstania warszawskiego. Tym samym zamknięto kompleks spraw wokół dowódcy Policji Bezpieczeństwa w Warszawie.

Polska stolica była również tematem trzech kolejnych postępowań prokuratury w Hamburgu. Pierwsze skierowano przeciwko dowódcy SS i policji w Lublinie Odilowi Globocnikowi (141 Js 573/60, JuNSV, nr 812), którego jednostka brała udział w deportacjach latem 1942 r. W podległych mu obozach w Bełżcu, Sobiborze i Treblince również mordowano Żydów z Warszawy. W tym postępowaniu obwiniony Georg Michalsen został skazany na dwanaście lat więzienia. W drugim postępowaniu prowadzono dochodzenie przeciwko członkom załogi obozu szkoleniowego SS w Trawnikach (148 Js 43/69, JuNSV, nr 833), którzy w sile trzech kompanii uczestniczyli w wielkiej akcji deportacyjnej w 1942 r. oraz w akcji Stroopa w 1943 r. Jednostki z Trawnik były przy tym częściowo dowodzone przez oficerów Policji Ochronnej.

Trzecie postępowanie prowadzono przeciwko dowódcy SS i policji w Warszawie Arpadowi Wigandowi oraz dwóm oficerom Policji Porządkowej (147 Js 8/75, JuNSV, nr 875). Wszystkich trzech skazano na kary więzienia. Major Richard von Coelln był obersturmbannführerem SS i od sierpnia 1941 do 30 czerwca 1942 r. należał do sztabu dowódcy Policji Porządkowej w Warszawie. Został skazany na dwa lata więzienia[36]. Zastępcę dowódcy żandarmerii Roberta Büschera skazano na trzy i pół roku więzienia. Podstawą do wyroków skazujących było przekazywanie rozkazów rozstrzeliwań. Akta są dzisiaj przechowywane w Archiwum Państwowym w Hamburgu i dostępne do badań w bazie danych.

Prokuratura w Dortmundzie prowadziła śledztwo przeciwko członkom 61 Policyjnego Batalionu (10 Js 673/51 – 10 Ks 1/53, LAV NRW W – Q 223,

[35] Grabitz, *Täter und Gehilfen…*, s. 91 i n.

[36] StAHH 213-12, JuNSV, nr 875, nr 0081.

nr 1486–1488, JuNSV, nr 396) oraz III Batalionu 23 Pułku Policji (LAV NRW R Ger. Rep. 329 i 450, JuNSV, nr 767), Klaustermeyerowi (JuNSV, nr 586) i przeciw komisarzowi getta Heinzowi Auerswaldowi (45 Js 16/62, LAV NRW W Q 234). Podczas gdy postępowanie przeciw Auerswaldowi w przededniu umorzono, w przypadku 61 Policyjnego Batalionu i III Batalionu 23 Pułku Policji zapadły wyroki uniewinniające. Skazany przez sąd krajowy w Bielefeld został jedynie oberscharführer SS Karl Heinrich Klaustermeyer.

W NRD pięciu członków 41 Policyjnego Batalionu otrzymało długoletnie kary więzienia. Sąd okręgowy w Karl-Marx-Stadt (Chemnitz) skazał 30 marca 1986 r. Eberharda Täschnera i Kurta Brücknera na dożywotnie pozbawienie wolności[37]. Obaj uczestniczyli w czasie wojny w egzekucjach w charakterze strzelców. Dwóch kolejnych członków batalionu zostało skazanych przez Sąd Okręgowy Karl-Marx-Stadt, każdy na piętnaście lat więzienia[38]. W 1953 r. Harry'emu Beckerowi wymierzono karę piętnastu lat więzienia za zbrodnie przeciwko ludzkości, przy czym jego przynależność do 41 Policyjnego Batalionu nie wydaje się całkowicie pewna.

Już w latach 1946–1947 sowieckie sądy wojskowe skazały co najmniej 22 członków 41 Policyjnego Batalionu. Trzech z nich otrzymało karę śmierci[39].

Policjantom nakładano kary za udział w prześladowaniu Polaków i Żydów. Również wielu członków 304 Policyjnego Batalionu zostało skazanych przez Sowietów oraz w NRD[40].

Przypadek Ericha Steidtmanna

Oficer policji Eric Steidtmann nie został oskarżony, chociaż już podczas pierwszego przesłuchania przyznał się do udziału w akcjach przeciw ludności żydowskiej w Warszawie. Wprawdzie jako hauptsturmführer SS i kapitan nie zaliczał się do wysokich rangą oficerów, ale warto przyjrzeć się jego biografii, ponieważ dokumentuje ona całe spektrum tematyki, od historii przez ściganie karne aż po wielowarstwowość materiału źródłowego.

Erich Steidtmann pozostawił po sobie wiele śladów. Był na niemal wszystkich „frontach" wojny eksterminacyjnej: w 1938 r. w czasie tzw. nocy kryształowej w Würzburgu, w 1939 r. w Polsce, w 1940 r. w Norwegii, w latach 1941–1942 w „walkach z bandami" na północnym odcinku frontu wschodniego, w maju i czerwcu 1942 r. w Protektoracie. W wypadku badań nad Zagładą w Polsce ważny jest okres od października 1942 do wiosny 1943 r., kiedy jako szef 3 Kompanii 53 Policyjnego Batalionu (11 Kompania 22 Pułku Policji) przebywał w Warszawie. Od lata 1943 do początku 1944 r. działał jako szef 1 Kompanii 101 Policyjnego

[37] StAHH 213-12, DDR-Justiz und NS-Verbrechen, nr 1005.
[38] *Ibidem*, nr 1004.
[39] Własne szacunki za: BStU, MfS HA IX/11, ZUV 77.
[40] Klemp, *„Nicht ermittelt"…*, s. 247 i n., 473.

Batalionu w „polowaniu na Żydów" w rejonie Lublina. Był następcą osławionego Juliusa Wohlaufa, skazanego w 1968 r. w Hamburgu za współudział w mordzie na wieloletnią karę więzienia. Steidtmann wstąpił do SS w 1933 r. w wieku dziewiętnastu lat. W połowie 1944 r. przeniósł się do Waffen SS.

Materiały na temat jego działalności znajdują się w Dokument Center Archiwum Federalnego, aktach prokuratur w Dortmundzie i Hamburgu oraz aktach denazyfikacyjnych w Hanowerze. Hamburski urzędnik policji przesłuchiwał go w charakterze świadka 23 kwietnia 1963 r. w sprawie jego służby w Warszawie:

> W styczniu 1943 r. brałem udział w operacji bojowej przeciwko rzekomym czterystu niemieckim dezerterom na obrzeżach getta. Operacją kierował przypuszczalnie dowódca pułku podpułkownik von Zamory. Oprócz jednostek policji w operacji uczestniczyły jednostki Waffen SS. Strzelano z obydwu stron, to były prawdziwe walki w domach i na ulicach, ze stratami po obu stronach.

Steidtmann relacjonował, że:

> […] dla oszczędzania sił własnych Waffen SS wzniecano pożary, żeby złamać opór. Ze współczucia dla odnoszących ewentualne obrażenia cywilów zgłosiłem się na ochotnika jako dowódca oddziału uderzeniowego [*Stoßtruppführer*] do wykurzania [*zur Ausräucherung*] i likwidowania pojedynczych gniazd oporu, co jako wyraz osobistej odwagi bardzo mi pomogło na rozprawie przed sądem SS i policji[41].

I dalej:

> Ponieważ nie znałem terenu, nie potrafię powiedzieć, czy walki toczyły się w obrębie, czy na zewnątrz getta. W każdym razie w pobliżu getta (mur). Pamiętam dzisiaj jeszcze, że opór był silny i prowadzony przemyślnymi środkami. Na przykład bojownicy całymi grupami opuszczali się po konopnych linach z dachów i wyższych pięter, po tym jak wyburzanie murów na poszczególnych piętrach zepchnęło ich na koniec ulicy. Przez dziury w murach na parterach i piwnicach jak najszybciej przedostawali się na tyły atakującego oddziału. Później nazywano ten sposób walki „żydowską metodą"[42].

Zeznanie zaprotokołowano i włączono do tomu akt hamburskiego postępowania dochodzeniowego przeciwko dr. Hahnowi[43]. Dochodzenia przeciwko Steidtmannowi zostały umorzone. Udało mu się z udziału w akcjach mordowania zrobić „operację bojową" przeciwko „czterystu niemieckim dezerterom".

W 2007 r. oskarżył on swoją kochankę z czasów wojny, pisarkę Lisl Urban, chociaż w autobiografii wyrażała się o nim życzliwie i zachowała jego anonimo-

[41] Bundesarchiv Ludwigsburg (dalej BAL), B 162/3692, k. 47 i n.
[42] BAL, B 162/3692, k. 48.
[43] StAwHH, 141 Js 192/60 (StAHH 213-12, nr 0070); cyt. za: BAL, B 162/3692, k. 46 i n.

wość. Steidtmann uważał, że musi bronić swojego „honoru oficera". Oskarżenie wprawdzie oddalono, ale dzięki publicznym relacjom pojawiły się pytania o jego nazistowską przeszłość.

Jak mógł ujść wymiarowi sprawiedliwości? To pytanie nasuwa się tym bardziej, że odgrywał rolę w czterech hamburskich postępowaniach dochodzeniowych w sprawach zbrodni popełnionych w Polsce:

Główne postępowanie w sprawie Ludwiga Hahna (141 Js 192/60 – Staatsarchiv Hamburg (StAHH) 213-12, nr 0070),

Akcja Stroopa 1943 (147 Js 7/72 – StAHH 213-12, nr 0072),

101 Policyjny Batalion (147 Js 1957/62 – StAHH, 213-12, nr 021),

101 Policyjny Batalion (147 Js 128/65 – StAHH, 213-12, nr 022).

Był przesłuchiwany w kolejnym postępowaniu prokuratury w Würzburgu w sprawie zbrodni w rejonie Lublina (131 Js 1247/78 – BAL, B 162/15038).

Przypadek ten jest charakterystyczny dla porażek postępowań dochodzeniowych. Na podstawie zeznania Steidtmanna z 1963 r. dowiedziono, że jako szef kompanii brał udział w jednej z dwóch akcji eksterminacyjnych w 1943 r. w Warszawie. Podległa mu jednostka miesiącami pilnowała getta i wielokrotnie pociągów deportacyjnych. Możliwe, że brał także udział w akcji Stroopa w kwietniu i maju 1943 r. O ile w przypadku Iwana Demjaniuka prowadzono szeroko zakrojone dochodzenie, o tyle tutaj odnośne instytucje nie zadały sobie zbyt wiele trudu. Zentrale Stelle w Ludwigsburgu na początku 2008 r. szybko odesłała sprawę Steidtmanna do Hamburga. 19 sierpnia 2008 r. tamtejsza prokuratura przekazała postępowanie przygotowawcze do prokuratury w Hanowerze, ponieważ Steidtmann tam mieszkał. Potrzebowano w Hamburgu ośmiu miesięcy, aby stwierdzić, że jego sprawa nie leży w kompetencjach tamtejszej instancji. Prokuratura w Hanowerze umorzyła dochodzenie 26 stycznia 2009 r. W uzasadnieniu napisano, że jego udział w „tłumieniu powstania w warszawskim getcie" wydaje się raczej wątpliwy, ponieważ Steidtmann został przeniesiony w marcu 1943 r. do 101 Policyjnego Batalionu.

Istnieją wprawdzie dowody na obecność Steidtmanna w styczniu 1943 r. w Warszawie, ale jego roli w tym kontekście nie można było już jakoby wyjaśnić. Z uwagi na zaawansowany wiek obwinionego zaniechano przesłuchania go w charakterze podejrzanego. Według prokuratury w Hanowerze dokumenty z Berlin Document Center uwalniają obwinionego z podejrzenia o udział w wielkiej akcji w kwietniu i maju 1943 r. Pismo z jego akt personalnych z 19 marca 1943 r. o przeniesieniu do 41 Policyjnego Batalionu (I Batalion 22 Pułku Policji) najwidoczniej nie odgrywało przy uzasadnianiu umorzenia żadnej roli.

W aktach Document Center, na podstawie których hanowerska prokuratura umorzyła postępowanie, nie ma żadnego dowodu na to, że już w marcu 1943 r. był on w 101 Policyjnym Batalionie. Od stycznia do marca 1943 r. należał jeszcze do III Batalionu 22 Pułku w Warszawie.

Steidtmann został poddany procedurze denazyfikacyjnej w 1949 r. w Hanowerze. Dokumenty znajdują się w Archiwum Krajowym Dolnej Saksonii. Nie

można tam otrzymać kopii akt postępowań denazyfikacyjnych. Po bezskutecznych próbach ponownego zatrudnienia się w policji w Dolnej Saksonii w 1952 r. otrzymał posadę w Policji Kryminalnej w Essen. Został stamtąd zwolniony 1956 r. z powodów dyscyplinarnych. Jego akta personalne znajdują się – jednak bez możliwości wglądu – w Prezydium Policji w Essen.

Steidtmann urodził się 15 listopada 1914 r. w Weißenfels nad Soławą. 2 marca 1934 r. zdał maturę. Był jeszcze uczniem, gdy w czerwcu 1933 r. wstąpił do SS. Starał się o posadę w Policji Ochronnej i 12 października 1936 r. został tam zatrudniony. 1 kwietnia 1938 r. był podporucznikiem. Wystąpił z Kościoła i został „wierzącym w Boga". W 1938 r. przeniesiono go do Zarządu Policji w Würzburgu. Pełnił służbę w noc pogromu z 9 na 10 listopada 1938 r. Jedną synagogę w Würzburgu spalono, drugą zniszczono, trzy osoby zamordowano. Policja się przyglądała[44] – z würzburskiego dochodzenia wynika, że nie podjęła żadnych działań, by ochronić Żydów[45].

W 1939 r. Steidtmann został awansowany na porucznika i 8 września 1939 r. oddelegowano go z Würzburga jako adiutanta do Zarządu Policji w Katowicach. Tam wdał się w konflikt z przełożonymi[46]. 8 kwietnia 1940 r. przeniesiono go do Norwegii do 131 Policyjnego Batalionu. Również tam z powodu zniewag wchodził w konflikty z przełożonymi i podwładnymi. Dowódca batalionu wnioskował o jego zwolnienie[47]. 26 czerwca 1940 r. został odkomenderowany do Berlina. Dowódca Policji Porządkowej w Oslo generał major Paul Riege zaproponował postawienie Steidtmanna przed sądem SS i policji. W sierpniu 1940 r. rozpoczęto postępowanie dyscyplinarne, ale dzięki Heinrichowi Himmlerowi Steidtmann otrzymał łagodną karę siedmiu dni aresztu.

1 kwietnia 1941 r. Steidtmann został odkomenderowany do 2 Policyjnego Batalionu, który od czerwca 1941 r. prowadził operacje na terenie wyznaczonym Grupie Armii Północ w ZSRR. Tam otrzymał 21 września 1941 r. Krzyż Żelazny II klasy, a 21 stycznia 1942 r. Krzyż Żelazny I klasy. Reputacja Steidtmanna nie poprawiła się dzięki tym odznaczeniom. Major Richard Röhrborn odmawiał mu wszelkich zdolności dowódczych, jak również „umiejętności i predyspozycji do stosownego przekazywania podwładnym myśli nazistowskiej". Mimo to zatrudniono go bezterminowo[48]. 6 marca 1942 r. Steidtmann wnioskował do Himmlera o oddelegowanie go do dywizji policji lub innej formacji Waffen SS w charakterze dowódcy kompanii[49], 29 kwietnia powierzono mu jednak dowództwo kompanii Policji Rezerwy w Pradze. Tam awansowano go w lipcu na kapitana

[44] Roland Flade, *Der Novemberprogrom von 1938 in Unterfranken*, Würzburg: Schöningh, 1988, s. 71 i n.

[45] Stadtarchiv Würzburg, LG Würzburg, Staatsanwaltschaft, nr 365.

[46] Bundesarchiv Berlin (dalej BAB), ZB 3275, k. 17.

[47] Hauptstaatsarchiv Hannover (dalej HStAH), Nds. 171 Hannover, nr 13317. Nie jest jasne, czy rzeczywiście chodziło o morderców Dolfussa.

[48] HStAH, Nds. 171 Hannover, nr 13317, Załącznik do punktu 29, II.d.

[49] BAB, ZB 3275, k. 51.

Policji Ochronnej. Później w aktach personalnych pojawia się luka. Nie ma tam żadnych konkretnych informacji na temat jego działalności w Pradze i w Warszawie[50].

Lisl Urban i Erich Steidtmann poznali się w Pradze. Pisarka przedstawiła ten okres w autobiografii[51]. Steidtmann dowodził kompanią honorową na pogrzebie Reinharda Heydricha, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy i zastępcy protektora Rzeszy, który zmarł w wyniku zamachu na jego życie[52]. Jesienią 1942 r. Steidtmann przybył do Warszawy, o czym Urban także pisze[53]. W 1943 r. został przeniesiony do 101 Policyjnego Batalionu. Tam podjął zadanie specjalne jako szef 1 Kompanii. Zgodnie z rozkazem o likwidowaniu Żydów na miejscu (*Schießbefehl*) jednostki policji przeczesywały lasy w poszukiwaniu Żydów i zabijały schwytanych[54]. „Akcje tego typu były naszym podstawowym zadaniem, znacznie częstszym niż prawdziwe potyczki z partyzantami" – zeznawał świadek[55]. Oficerowie ustalali składy oddziałów egzekucyjnych czy patroli do „polowań na Żydów" i wydawali rozkazy operacyjne[56]. To zadanie wykonywała również 1 Kompania 101 Policyjnego Batalionu pod dowództwem Steidtmanna. Hans K. opisywał wypadki „polowań" latem 1943 r., gdy sztab kompanii przebywał w Kocku[57]. Żydów rozstrzeliwano. Inny świadek podawał, że pod komendą Steidtmanna organizowano takie pojedyncze akcje[58].

Według ustaleń prokuratury w Hamburgu wydarzenia te rozgrywały się w maju 1943 r., ponieważ właśnie wtedy 1 Kompania przybyła do Kocka[59]. Pokrywa się to z zeznaniem Steidtmanna złożonym w Würzburgu, zgodnie z którym dopiero w Kocku przeszedł on do 101 Policyjnego Batalionu. Zatem w maju, a może dopiero w czerwcu 1943 r. odszedł z 41 Policyjnego Batalionu w Warszawie, w związku z czym w kwietniu mógł brać udział w akcji w getcie pod komendą Stroopa. Później prokuratura w Hamburgu doszła jednak do innego wniosku i przesunęła datowanie operacji w Kocku na kwiecień[60].

W postępowaniu denazyfikacyjnym Steidtmann podawał fałszywe informacje[61], które można podważyć na podstawie innych dokumentów. W kwestionariuszu całkowicie brakuje okresu 1939–1945. „Po zmianie przeze mnie strefy [okupacyjnej] pod koniec 1946 r. lustrowała mnie najwyższa instancja Intelli-

[50] Klemp, *Rücksichtslos ausgemerzt…*, s. 19, 68 i n.
[51] Lisl Urban, *Ein ganz gewöhnliches Leben*, t. 1, Leipzig: Dingsda-Verlag, 2006, s. 128 i n.
[52] Klemp, *Rücksichtslos ausgemerzt…*
[53] Urban, *Ein ganz gewöhnliches Leben…*, s. 130 i n.
[54] Browning, *Zwykli ludzie…*, s. 134–138.
[55] *Ibidem*, s. 171.
[56] *Ibidem*, s. 140.
[57] LAV NRW W, Q 234, nr 5770, k. 2265.
[58] StAHH, 213-12, nr 022-001, k. 664.
[59] LAV NRW W, Q 234, nr 5770, k. 2257, 2264 i n.; nr 5778, k. 209.
[60] LAV NRW W, Q 234, nr 5770, k. 2824.
[61] HStAH, Nds. 171 Hannover, nr 13317.

gence Service, Field Security Section w Bad Nenndorf, przez długi czas od stycznia do 30 maja 1947 r., [sprawdzając] wszelkie powiązania w każdym kierunku"[62]. W obozie w Bad Nenndorf Brytyjczycy osadzali przede wszystkim osoby uznane za najwyższe zagrożenie dla bezpieczeństwa[63], Steidtmann należał zaś do podejrzewanych o szpiegostwo na rzecz Sowietów[64]. Poza tym brytyjski wywiad wojskowy MI5 więził tam tych, od których spodziewano się uzyskać ważne informacje, m.in. dowódców SS i policji. Kiedy wyszło na jaw, że nad więźniami brutalnie się znęcano, w lipcu 1947 r. obóz został zamknięty. Sześciomiesięczny pobyt Steidtmanna w Bad Nenndorf rodzi nowe pytania. Wydaje się, że nie wdrożono przeciw niemu postępowania przed sądem orzekającym, jak to zwykle następowało w wypadku członków SS w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Nie miałem, niestety, wglądu w brytyjskie dokumenty dotyczące Steidtmanna. Akta dochodzeń przeciwko sprawcom czynów kryminalnych są dostępne w National Archives w Kew. Nie odnosi się to jednak ani do akt więźniów, ani protokołów przesłuchań. Tym samym ważne aspekty historii powojennej nadal są utajnione. Nie wiemy zatem, co ustalili Brytyjczycy po sprawdzeniu Steidtmanna i dlaczego po opuszczeniu więzienia pracował on dla brytyjskich instytucji. 10 września 1949 r. na pytania o przebieg służby w okresie 1940–1945 udzielał niekompletnych i przeważnie fałszywych informacji. Zataił pobyt w Polsce w 1940 r. i w Pradze w 1942 r., dane dotyczące przebiegu służby w Warszawie były nieprawdziwe, nie wymienił 41 i 101 Batalionu. Nie przedstawił dowodów na swoją opozycyjną wobec nazizmu postawę. Najważniejszym epizodem w jego postępowaniu denazyfikacyjnym okazało się zeznanie oczyszczającego świadka, emerytowanego polizeimeistra Hugona Friedemanna, zamieszkałego w Hanowerze, dawnego towarzysza broni. Friedemann jako członek sztabu 41 Policyjnego Batalionu, I Batalionu 22 Pułku Policji SS wiosną 1943 r. brał udział w operacji tłumienia powstania w warszawskim getcie[65]. O treści zeznania piszę w dalszej części tego tekstu.

Postępowanie denazyfikacyjne przebiegło dla Steidtmanna pomyślnie. Główna Komisja Denazyfikacyjna dla rejencji Hanower 24 września 1949 r. zaliczyła go do V kategorii: uwolnieni od zarzutów. Komisja przyjęła wyjaśnienia obwinionego. Steidtmann uskarżał się na opłatę w wysokości 20 marek. Także z niej został zwolniony. Nie zatrudniono go jednak ponownie w policji w Dolnej Saksonii i Szlezwiku-Holsztynie, musiał więc się udać do Essen. Gdy prokuratura w Hamburgu przesłuchiwała go 23 kwietnia 1963 r. po raz pierwszy w postępowaniu rozpoznawczym przeciwko Ludwigowi Hahnowi, podał, że dotychczas nie był przesłuchiwany przez żadną niemiecką instancję na temat swojej służby

[62] HStAH, Nds. 171 Hannover, nr 13317, Załącznik do kwestionariusza z 2 IX 1949 r.

[63] Heiner Wember, *Umerziehung im Lager. Internierung und Bestrafung von Nationalsozialisten in der britischen Besatzungszone Deutschlands*, Essen: Klartext, 2007, s. 87, 96–101.

[64] StAHH, 213-12, nr 022-003, Zeznanie Steidtmanna z 10 XII 1973 r., k. 1938.

[65] HStAH, Nds. 171 Hannover, nr 13317, Oświadczenie Friedemanna z 12 XI 1948 r.

wojennej na Wschodzie[66]. Była to jednak tylko częściowo prawda. Bad Nenndorf był wprawdzie instytucją brytyjską, niemniej Steidtmann musiał przecież przejść postępowanie denazyfikacyjne w Dolnej Saksonii, podczas którego skutecznie zatuszował swoją przeszłość[67]. O postępowaniu denazyfikacyjnym i rzekomych „bohaterskich czynach" w czasie pogromu w 1938 r. nie wspominał w żadnym z czterech przesłuchań. Podczas przesłuchania w sprawie zbrodni 101 Policyjnego Batalionu w rejonie Lublina 10 grudnia 1973 r. poinformował jedynie o swoim uwięzieniu w Bad Nenndorf[68].

Przesłuchanie z 23 kwietnia 1963 r. pozostało jedynym dotyczącym zbrodni w Warszawie. Prokuratura w Hamburgu badała wyłącznie zaangażowanie Steidtmanna w działania 3 Kompanii 53 Policyjnego Batalionu od października 1942 do marca 1943 r. 15 lipca 1963 r. na wniosek prokuratury Hamburga ponownie przesłuchano go w Hanowerze, tym razem na okoliczność udziału w operacjach 1 Kompanii 101 Policyjnego Batalionu w dystrykcie lubelskim[69]. W związku z najważniejszą kwestią przeniesienia do 101 Policyjnego Batalionu Steidtmann przypominał sobie, że na przełomie kwietnia i maja trafił do 101 Batalionu, który w tym czasie stacjonował w Kocku. Tam, jak już wiemy, 1 Kompania stacjonowała w maju 1943 r. Na przesłuchaniu 10 grudnia 1973 r. Steidtmann mówił, że został przeniesiony w marcu lub kwietniu 1943 r.[70] Nie potrafił podać dokładnej daty: „W maju 1943 r. z pewnością tam jednak byłem". Niemniej Steidtmann popełnił w tym miejscu decydujący błąd: „Na dowód prawdziwości moich słów powołuję się na świadectwo pierwszego podoficera pułku (*Regimentsspieß*) Hugona Friedemanna, wówczas polizeimeistra, po wojnie na służbie w policji miasta Bad Godesberg. Oczywiście nie jestem pewien, czy Friedemann też dokładnie znał przedstawione tu sprawy organizacyjne".

Hugo Friedemann nie należał, o czym już wspomniałem, do 101 Policyjnego Batalionu (czy 25 Pułku Policji), lecz służył jako hauptwachtmeister w 41 Policyjnym Batalionie. Mimo że akta osobowe Steidtmanna znajdowały się w Archiwum ds. Nazistowskich Dokumentów Stasi w NRD, w związku z czym w latach sześćdziesiątych były niedostępne, to zeznanie wskazywało, że w marcu 1943 r. nie był on jeszcze przeniesiony do 101 Policyjnego Batalionu. Trzeba było tylko dostrzec związek lub się tym zainteresować.

Już w postępowaniu denazyfikacyjnym Hugo Friedemann wystawił swojemu towarzyszowi broni 12 listopada 1948 r. „świadectwo niewinności" (*Persilschein*): „Kapitan Steidtmann został przeniesiony wiosną [1943 r.] do mojej jednostki, w której służyłem jako hauptwachtmeister. […] Przeniesienie kapi-

[66] BAL, B 162/3692, k. 46.
[67] HStAH, Nds. 171 Hannover, nr 13317.
[68] StAHH, 213-12, nr 022-003, k. 1939.
[69] BAL, B 162/5914, k. 894 i n.
[70] StAHH, 213-12, nr 022-003, k. 1938 i n.

tana Steidtmanna nastąpiło w ramach przydzielenia go do służby frontowej”[71]. Do „służby frontowej” nie trafił zatem bezpośrednio z 53 Policyjnego Batalionu do 101 Policyjnego Batalionu do Lublina, lecz najpierw wraz z 41 Policyjnym Batalionem na dobrze mu znany „front” w Warszawie, czego dowodzi cytowany wcześniej dokument z 19 marca 1943 r.[72] Wskazanie na świadka Hugona Friedemanna mogło zniszczyć opowieść Steidtmanna[73]. Wszelako śledczy z Hamburga i Hanoweru nie interesowali się Friedemannem, mimo że prokuratura w Hamburgu prowadziła przeciwko niemu dochodzenie i wielokrotnie go przesłuchiwała w tym samym czasie, gdy prowadzono śledztwo przeciw Steidtmannowi[74]. Friedemann zeznawał również w pierwszym postępowaniu przeciwko członkom 101 Policyjnego Batalionu[75]. Prokuratura w Hamburgu po zeznaniu Steidtmanna z 1973 r. chciała jeszcze raz przesłuchać Friedemanna[76]. Nie doszło jednak do tego, a kluczowa sprawa daty przeniesienia Steidtmanna do 101 Policyjnego Batalionu nie została wyjaśniona. Akt denazyfikacyjnych nie uwzględniono.

Świadczący na jego rzecz Hugo Friedemann pochodził z Obermolbitz w Turyngii i po zakończeniu wojny podobnie jak Steidtmann mieszkał w Hanowerze. W marcu 1943 r. z 41 Policyjnym Batalionem trafił do Warszawy i tam się poznali. Wraz ze wyznaczeniem go na świadka w hamburskim postępowaniu dochodzeniowym pojawiły się cztery poszlaki wskazujące na to, że Steidtmann brał udział w kwietniu i maju 1943 r. w akcji pod komendą Stroopa: 1) dokument o przeniesieniu z 19 marca 1943 r. z Archiwum Federalnego; 2) zeznanie Friedemanna z listopada 1948 r. w postępowaniu denazyfikacyjnym; 3) sporządzony przez Steidtmanna opis jego działań w getcie i zeznania świadka z 53 Policyjnego Batalionu; 4) zeznanie Steidtmanna z ponownym wskazaniem na Friedemanna z 1973 r.

Erich Steidtmann nie został postawiony w stan oskarżenia ani jako członek 22 Pułku Policji SS, ani jako oficer 25 Pułku Policji SS. W sprawie operacji w Protektoracie w 1942 r. w ogóle nie prowadzono przeciwko niemu dochodzenia[77]. W przypadku 101 Policyjnego Batalionu zbrodnie, które popełniono po 1943 r., najpierw wyłączono z postępowania[78]. Ta okoliczność również była dlań korzystna, ponieważ w trakcie popełniania zbrodni przez 101 Policyjny Batalion w 1942 r. nie był jeszcze szefem 1 Kompanii. Choć jego zaangażowanie badano w drugim postępowaniu przeciwko Wilhelmowi Gippowi, pomogła mu rezygnacja z gruntownego śledztwa odnośnie do operacji w 1943 r. w postępowaniu

[71] HStAH, Nds. 171 Hannover, nr 13317, Oświadczenie Friedemanna z 12 XI 1948 r.

[72] BAB, BDC, ZB 3275, k. 55.

[73] StAHH, 213-12, nr 022-003, k. 1938 i n., tutaj k. 1940.

[74] StAHH, 213-12, nr 072/14, Bl. 15576; 0072/15, k. 15573 i n., 19720 i n., 27243 i n.

[75] Cyt. za: LAV NRW-W, Q 234, nr 2653, 141 Js 1957/62, k. 2406.

[76] StAHH, 213-12, nr 022-003, k. 2049 i n.

[77] Lichtenstein, *Himmlers grüne Helfer...*, s. 206.

[78] Jan Kiepe, *Das Reservepolizeibataillon 101 vor Gericht. NS-Täter in Selbst- und Fremddarstellungen*, Hamburg: LIT Verlag, 2007, s. 37.

przygotowawczym[79]. Hamburscy śledczy nie wyjaśnili także, w jakim okresie Steidtmann był dowódcą 1 Kompanii.

Sposób postępowania prokuratury w Hamburgu umożliwił Steidtmannowi, który kilkakrotnie zmieniał stanowiska i jednostki, ukrycie swego udziału w akcjach eksterminacyjnych. Kreował się nawet na opozycjonistę wobec reżimu nazistowskiego. Jego dokumenty z SS wskazywały, że w 1944 r. ożenił się z Polką Marią K., którą wydostał z obozu. Była *eindeutschungsfähig* („nadająca się do zniemczenia").

Możliwy model wyjaśnienia przypadku Steidtmanna: obciążeni członkowie policji, w tym również oficerowie, byli rekrutowani przez aliantów w charakterze agentów. Inaczej niż w przypadku krajów zachodnich istnieją odpowiednie dokumenty służby bezpieczeństwa NRD dotyczące członków batalionów policyjnych. Stasi interesowała się trzema członkami 22 Pułku Policyjnego, z których dwóch zaangażowano w charakterze agentów[80]. Krajowy Urząd Kryminalny Dolnej Saksonii zamknął akta Steidtmanna w lipcu 2010 r. Policja prowadziła przecież już dochodzenie – niestety, zbyt późno.

Podobnie wyglądały moje badania dotyczące akcji „Erntefest" – również tutaj wyszukiwałem, porównywałem i łączyłem rozproszone informacje z akt dochodzenia (zeznania świadków), dokumentów osobowych i literatury przedmiotu. W ten sposób próbowałem odtworzyć chronologię operacji w trzech miejscach tej wielkiej zbrodni (Lublin, Poniatowa, Trawniki). Co prawda istnieją tylko nieliczne oryginalne dokumenty dotyczące przebiegu i okoliczności tego mordu, zachowało się jednak stosunkowo dużo zeznań świadków – więźniów obozów i funkcjonariuszy policji. Poddano analizie postępowania dochodzeniowe przeciwko członkom 67, 101 i 316 policyjnych batalionów, III Oddziału Konnego, I Batalionu Żandarmerii, które dają wgląd w te wydarzenia. Do zbadania procesu egzekucji konieczne jest opisanie trzech miejsc zbrodni.

Perspektywy

Mimo postępów w badaniach nad historią Policji Porządkowej istnieje potrzeba ich pogłębienia[81]. Nie zbadano ważnych kwestii, np. dobrowolności służ-

[79] StAHH, 213-12, nr 022/01-010 (StAwHH 141 Js 128/65); BAL, B 162/2447, k. 540 i n.

[80] Klemp, *Vernichtung…*

[81] Por. Torsten Schäfer, *„Jedenfalls habe ich auch mitgeschossen". Das NSG-Verfahren gegen Johann Josef Kuhr und andere ehemalige Angehörige des Polizeibataillons 306, der Polizeireiterabteilung 2 und der SD-Dienststelle von Pinsk beim Landgericht Frankfurt am Main 1962–1973*, Hamburg: LIT Verlag, 2007; Wolfgang Curilla, *Die deutsche Ordnungspolizei und der Holocaust im Baltikum und in Weißrußland 1941–1944*, Paderborn: Ferdinand Schöningh, 2006; *idem*, *Der Judenmord in Polen…*; Edward B. Westermann, *Hitler's Police Battalions. Enforcing Racial War in the East*, Lawrence: University Press of Kansas, 2005; Karl Schneider, *Auswärts eingesetzt. Bremer Polizeibataillone und der Holocaust*, Essen: Klartext, 2011; Harald Welzer, *Täter. Wie aus ganz normalen Menschen Massenmörder werden*, Frankfurt: S. Fischer, 2006 [wyd. polskie: *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, tłum. Magdalena Kur-

by w policji oraz możliwości – poza batalionami rezerwy – wystąpienia z niej. Ten temat powinien być przedmiotem dalszych analiz. Obecnie poszukuję możliwości realizacji tego zajmującego projektu, który daje nadzieję na nowe ustalenia dotyczące historii Zagłady.

Z języka niemieckiego przełożył *Wojciech Lenarczyk*

Słowa kluczowe
źródła do badań nad Policją Porządkową (Ordnungspolizei) i Policją Ochronną (Schutzpolizei)

Abstract
Contrary to *Waffen SS* and *Kriminalpolizei*, for many years after the war *Ordnungspolizei* and *Schutzpolizei* were not deemed criminal organisations. Finally, in the 1990s Christopher Browning and Daniel Goldhagen publicized the crimes committed by the police battalions. But the involvement of many high rank police functionaries and officers in, for instance, *Aktion Reinhardt* or *Aktion Erntefest* remains insufficiently examined and described. The author of the article presents the content of the dispersed body of sources for research on police battalions. It contains files of postwar investigations conducted by the Dortmund, Ludwigsburg, and Coblenz public persecution services, the *Kriminalpolizei* documentation in the State Archive in Münster and Duisburg, documentation od the Stasi Records Agency, denazification proceedings files, and records of the Nazi Documentation Centre, the Wehrmacht Information Bureau in Berlin, the Military Archive in Freiburg, and others. The author discusses both the potential and the limitations of these sources. Using the example of Erich Steidtmann, she shows the German judiciary's reluctance to prosecute those crimes, as police officer Steidtmann avoided charges even though in 1963 during his interrogation as a witness he admitted his participation in anti-Jewish campaigns in Warsaw. The documents which the author used to reconstruct Steidtmann's biography show the whole spectrum of issues connected with using the said body of sources: they not only describe historic events, but also show the pursuit of criminals, the possibilities of covering up the crimes, and the mistakes and negligence during the post-war investigations. Nonetheless, if one makes an effort to find, compare, and link the dispersed information from the investigation files (witness testimonies), personal documents, and historical publications, it is possible to accurately reconstruct the biographies of *Ordnungspolizei* and *Schutzpolizei* functionaries and determine their role in the Holocaust.

Key words
sources for research on *Ordnungspolizei* and *Schutzpolizei*

kowska, Warszawa: Scholar, 2010 – przyp. red.]; Herbert Zechmeister, „Das Polizeibataillon 322 aus Wien Kagran. Österreichische Polizisten und der Vernichtungskrieg im Osten", praca doktorska, Klagenfurt 1998.